

JAK JULIUSZ SŁOWACKI CZYTAŁ PISMO ŚWIĘTE?

Medytacyjna lektura romantyków

Wśród cech epoki romantycznej wyłonić można wiele czynników, które utrudniały wejście w sytuację medytowania: marzycielstwo, ucieczkę od rzeczywistości, buntowniczość, skrajny indywidualizm, przesadną emocjonalność, skłonność do egzaltacji. Jednakże w tej samej dobie dziejów można wyłonić czynniki, które medytacyjności sprzyjały, i nie chodzi tu tylko o wyraziste predylekcje i inklinacje romantyków do podbijania rubieży świata duchowego. Można powiedzieć, że romantyczny sposób lektury miał wiele wspólnego z postawą medytacyjną¹.

W rozprawie *Świat księzek i świat rzeczywisty*² Zygmunt Łempicki podkreślał, że romantyzm i zjawiska mu towarzyszące oznaczają dominację przeżyć literackich, prymat literatury nad życiem, a książka to niejako symbol ruchu romantycznego. Wymowny jest fakt, że symbol romantyzmu – błękitny kwiat – jest również pochodzenia literackiego³. Zagłębiając się w lekturę pracy Łempickiego, trudno nie nabrać przekonania, że podejście romantyków do książki, do czynności czytania, jest podejściem medytacyjnym. Albo inaczej – byłoby podejściem medytacyjnym, gdyby lektura księzek tak bardzo nie odrywała ich od rzeczywistości. Friedrich Schlegel tak oto formułował swoje poglądy na temat sztuki czytania:

¹ Szerzej treści te omawiałam w książce *Słowacki medytacyjny. Późny etap życia i liryki Juliusza Słowackiego w świetle medytacji*, Lublin 2017, s. 402, a także w pracy: „Dusza się moja zamyśla głęboko” – tradycje biblijne i medytacyjne w późnej liryce Juliusza Słowackiego, w: *Biblia w literaturze polskiej. Romantyzm – Pozytywizm – Młoda Polska*, Gdańsk 2013, s. 13–33.

² Z. Łempicki, *Świat księzek i świat rzeczywisty*, w: tegoż, *Renesans, oświecenie, romantyzm i inne studia z historii kultury*, Warszawa 1966. Zob. także: W. Szturc, *Jak czytali romantycy?*, „Pamiętnik Literacki” 2005, nr 1.

³ Z. Łempicki, dz. cyt., s. 349.

Trzeba poprzez regularne, odpowiednie ćwiczenie dojść do tego, aby móc równie dobrze czytać niezwykle powoli, analizując stale każdy szczegół, jak też szybciej, ogarniając całość jednym rzutem. Kto nie potrafi obu tych rzeczy i nie umie każdego z tych sposobów zastosować tam, gdzie trzeba, ten właściwie nie umie jeszcze wcale czytać⁴.

Widzimy tutaj zadziwiającą zbieżność z charakterystycznym dla sztuki medytowania wnikliwym rozważaniem tekstu, by potem jak najlepiej ująć rzecz w całości. Kolejne zdanie Łempickiego również każe wnioskować, że tak uważnych czytelników, jakimi byli romantycy, możemy poniekąd uważać za przygotowanych do medytowania, czytanie romantyczne bowiem „stawia sobie za cel nie tylko rozumienie, dywinację, jak to również nazywa hermeneutyka romantyczna. Należy tu także, a nawet stanowi dopiero istotę czytania romantycznego – asymilacja, ssanie i wdychanie ducha z litery”⁵.

Jeżeli tekst jest czytany w taki właśnie sposób, z całą pewnością możemy mówić o medytacyjnej lekturze⁶. Istotne są również słowa Łempickiego, w których komentował on poszczególne wypowiedzi romantyków:

Jest chyba rzeczą zbędną zwracać uwagę na to, że w wypowiedziach tych chodzi o coś innego niż o ogólne rozważania na temat pożytku z czytania, jakie zwykła również podejmować utylitarystycznie nastawiona dydaktyka oświecenia. Działa tu raczej jeszcze tradycja pietystyczna, która domaga się przyswojenia sobie treści lektury i kierowania się nią także w życiu i działaniu, przy czym oczywiście podstawową rolę odgrywała Biblia [...] I tak np. nazywa Novalis Biblię ideałem wszelkiej książki. [...] Fr. Schlegel zgadza się z Novalisem, że Biblia jest centralną formą literacką i dlatego jest ideałem książki w ogóle⁷.

Jednakże przywołując tradycję pietystyczną (dla której tak istotne było studiowanie Biblii i przyswojenie sobie treści tej lektury), trzeba pamiętać, że to już medytacja chrześcijańska, i to od czasów Ojców Pustyni, była przede wszystkim rozważaniem Pisma Świętego (*meditatio scripturarum*)⁸. Jej mistrzowie zgodnie twierdzą, że nie ma lepszej książki do medytacji niż Biblia. Warto podkreślić, że

⁴ Cyt. za: tamże, s. 351.

⁵ Tamże, s. 352.

⁶ Warto w tym miejscu nadmienić, że Stefan Sawicki akt analizy utworu literackiego porównywał do aktu medytacji – S. Sawicki, *Medytacja w poznawaniu literatury*, w: *Medytacja. Postawa intelektualna, sposób poznania, gatunek dyskursu*, red. T. Kostkiewiczowa i M. Saganiak, Warszawa 2010.

⁷ Z. Łempicki, dz. cyt., s. 353.

⁸ T. Merton, *Modlitwa kontemplacyjna*, tłum. M. Dybowski, Poznań 1988, s. 17.

lectio divina (pobożne, duchowe czytanie) było uważane przez Ojców Kościoła za fundament życia wewnętrznego, medytacji i modlitwy⁹.

Praktyka *lectio* jest głęboko osobista i składa się z czterech powiązanych ze sobą elementów, które mieszczą się między zmysłowym doświadczeniem form katafaticznych, przekazywanych w słowach i obrazach, a „apofaticznym doświadczeniem brzemiennej pustki”, wykraczającej poza zmysły i rozum¹⁰.

W takim podejściu *lectio* w ścisłym znaczeniu jest czytaniem „tekstu” rzeczy stworzonych, wydarzeń, sztuki, osobistych doświadczeń oraz Pisma Świętego – i świeckiego – wolno, z namysłem i refleksyjnie, tak aby uważnie odczytać leżący przed nami tekst w całym jego bogactwie wyobrażeń. Drugim elementem jest *meditatio*, która oznacza rozmyślanie nad tekstem – słowami czy obrazami – przez powtarzanie, recytację lub zapamiętywanie, co pozwala nam trzymać się tekstu, a tekstowi utrzymać koncentrację naszej świadomości¹¹.

Można zatem pokusić się o stwierdzenie, że romantyczne podejście do czynności czytania w niektórych aspektach zdradza podobieństwo do praktyki *lectio divina* – czyli formy modlitwy opartej na pogłębionej lekturze tekstów biblijnych.

Trudno w tym miejscu pominąć słowa Łempickiego, że Biblia była dla romantyków „ideałem książki w ogóle”¹². Wśród literaturoznawców jednak rzadko pojawiają się głosy dowartościowujące fakt, iż „Biblia jest wielką, przez całe wielowiecza się kształtującą kulturowo-medytacyjną wypowiedzią”¹³, że jest księgą będącą ponadczasowym źródłem medytacji. Z całą mocą bowiem trzeba podkreślić, że nie ma chrześcijańskiej medytacji bez Biblii i pozostaje ona zawsze bliższym bądź dalszym horyzontem tejże medytacji. Także i Słowackiego sztuki medytacji uczyła Biblia.

Jak pisał Krzysztof Korotkich: „stosunek Słowackiego do Biblii nie był jednorodny, zmieniał się wraz z wiekiem poety, ale zapewne nigdy nie była ona dla niego tekstem obojętnym”¹⁴. Słowacki czytał intensywnie Biblię już w czasach

⁹ Zob. tenże, *Kierownictwo duchowe i medytacja*, tłum. W. Grzybowski, Kraków 2010, s. 95.

¹⁰ Zob. J. Finley, *Słowo wstępne*, w: T. Merton, *Księga godzin*, pomysł i oprac. K. Deignan, tłum. T. Dzikowski, Kraków 2009, s. 24.

¹¹ Tamże. Trzeci element *lectio divina* to *oratio*, a czwarty – *contemplatio*.

¹² Z. Łempicki, dz. cyt., s. 353.

¹³ S. Dąbrowski, *Medytacja. (Studium genologiczne)*, cz. I–II, „Przegląd Humanistyczny” 1989, z. 4–5, s. 68.

¹⁴ K. Korotkich, *Wyobrażenia apokaliptyczna Słowackiego*, Białystok 2011, s. 441. Zdaniem uczonego można wyznaczyć cztery główne okresy charakteryzujące stosunek poety do Pisma Świętego: dzieciństwo, „z całą pewnością przeżyte w duchu religijnym”; młodość, kiedy to „lektura Biblii nie jest priorytetem młodzieńca i nie określa bezpośrednio

szwajcarskich, od 1833 r.¹⁵ Korzystał wtedy z egzemplarza, jaki dostał od misjonarza metodysty: „Ten pan Wolf wyjeżdżając zostawił mi na pamiątkę *Stary i Nowy Testament*, za co jemu bardzo wdzięczny jestem, bo ta księga każdemu człowiekowi w życiu towarzyszyć powinna” [K I 217]¹⁶. W lipcu 1834 r. tak pisał do matki z Genewy: „Do mojej polskiej biblioteki przybyła mi Biblia w naszym języku, którą często z rozkoszą czytam” [K I 252]. Co znaczy „czytać z rozkoszą”? Czyż to nie jest pełne rozmiłowania medytowanie czytanych treści? Z kolei w liście poety z września 1834 r. czytamy, że dzieci nie powinno się wychowywać na „bajkach Krasickiego, ale na starej biblii Wujka” [K I 264].

Wacław Pyczek w rozprawie *Jerozolima Słoneczna Juliusza Słowackiego* pisał:

Przypomnieć wypada jeszcze okoliczności podejmowania decyzji o podróży wschodniej, kiedy to Słowacki ostatecznie zdał się na Biblię. To są świadectwa głębokiej codziennej i egzystencjalnej zażyłości z Biblią formułowane niejako wprost. Ale są jeszcze inne świadectwa, chyba nawet ważniejsze – to twórczość Słowackiego, zwłaszcza tzw. dzieło mistyczno-genezyjskie, konkretne utwory mniej lub bardziej zakorzenione w Biblii¹⁷.

Ślady rozmyślań i medytacji nad tekstem Pisma Świętego w formie glos na marginesach zostawił poeta w egzemplarzu Biblii Nowego Testamentu (Lipsk 1831). Za edycją Kleinera podaję, jaki kształt przyjmowało owo medytowanie poety:

S. 28, *Mateusz, XII obok zakreślonych werseł 41–42*:

41. Mężowie Niniwitscy powstaną na sądzie z tym narodem i potępią go: iż pokutowali na kazanie Jonaszowe.

nio jego wyobraźni”; okres po samobójstwie Ludwika Spitznagla, „w którym poeta traci wiarę, ale też, gdy pojawiają się akcenty podkreślające wagę życia duchowego” (K. Korotkich przywołuje tu fragment *Pamiętnika* poety, w którym ten podkreśla, iż był chrzczone „z oleju”, właśnie wtedy, gdy już zaczął tracić wiarę). Ostatni okres badacz widzi jako „czas pierwszej Biblii na obczyźnie”. Odwołując się do korespondencji poety, przywołuje moment, w którym Słowacki w 1833 r. otrzymał Biblię od angielskiego pastora Wolfa. Kolejny egzemplarz, Biblię w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka, dostał Słowacki od Emeryka Staniewicza w lutym 1834 r. i stała się ona wówczas podstawową lekturą poety – zob. tamże, s. 441. Zdaniem Korotkicha Biblia, jako tekst źródłowy wobec innych twórców kultury, pełniła funkcję „podstawowego impulsu poruszającego wyobraźnię poetycką Słowackiego”. Tamże, s. 35.

¹⁵ Zob. B. Hausner, *Słowacki a Biblia*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*, t. 2, Lwów 1909, s. 4.

¹⁶ W ten sposób odsyłam do: *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1–2, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1962. Cyfra rzymska oznacza tom, arabska zaś stronę.

¹⁷ W. Pyczek, *Jerozolima Słoneczna Juliusza Słowackiego*, Lublin 1999, s. 20.

42. A oto tu więcej niżli Jonasz. Królowa z południa powstanie na sądzie z tym narodem i potępi go: iż przyjechała z krajów ziemie słuchać mądrości Salomonowej. A oto więcej niż Salomon. Skarga na możnych ludzi, że ciekawości nie mają o rzeczach świętych [DW XV 500]¹⁸.

W innym miejscu komentarz Słowackiego wygląda następująco:

S. 34, Mateusz, XIV glosa do podkreślonych wyrazów w wersach 13 i 23:
13. Co usłyszawszy Jezus ustąpił stamtąd w łodzi **na miejsce puste osobno**: a usłyszawszy rzesze, szły za nim z miast pieszo.

23. A rozpuściwszy rzesze **wstąpił na górę sam się modlić. A gdy był wieczór, sam tam był.**

Strach Chrystusa: – uchodzi na miejsce puste – cud czyni dla ludzi – sam odchodzi modlić się po Janie Chrzcicielu – straszliwej mocy nabiera – chodzi po morzu [DW XV 500].

Są to tylko dwa z wybranych fragmentów Pisma Świętego, które poeta poddał rozważaniu. Oczywiście o glosach nie można powiedzieć, że są tożsame z medytowaniem, jednakże nie wykluczają przecież medytacyjnej lektury Pisma Świętego.

Dąbrowski poczynił istotną dystynkcję: medytację, która posługując się tekstem gotowym, wchodzi po prostu w wyznaczoną przezeń rolę, ale tekstu własnego w zasadzie nie wytwarza, odróżnił od medytacji, która nadbudowuje nad tekstem wypowiedź własną, już metatekstową. Tę pierwszą nazywał medytacją czytelniczną, odtwórczą, a drugą – medytacją samodzielną, silniej refleksyjną¹⁹. Można zatem powiedzieć, że Słowacki przez umiejętność wnikliwego czytania i asymilowania treści Biblii (czyli medytacji czytelnicznej) czynił przygotowania do medytacji samodzielnej, nadbudowującej tekst własny.

Znamienne jest, iż to właśnie egzemplarz „czarnej oprawnej Ewangelii” okazał się dla Słowackiego tak cenny, że nie miał on nic wartościowszego, co mógłby posłać swojej matce – o czym czytamy w pierwotnej wersji testamentu poety:

Nie mam w sprzętach, do czego bym przywykł, a samotność w ostatku chorowitego żywota wszystko mi niemiłym uczyniła, dlatego nic nie widzę, co bym mógł posłać matce mojej, oprócz czarnej oprawnej Ewangelii, która przez kilka lat ostatnich ciągle przy łóżku leżała, a często

¹⁸ W ten sposób odsyłam do: J. Słowacki, *Dziela wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 1–17, Wrocław 1952–1975 (następnie podaję numer tomu i stronę).

¹⁹ Zob. S. Dąbrowski, dz. cyt., s. 98–99.

przebudzonego w nocy uspokajała; tę Ewangelię, którą teraz całuję, uko-
chanej matce mojej posyłam²⁰.

Wiele znaczące są słowa o tym, że księgi Ewangelii leżały stale latami przy
łóżku poety, a ich lektura niosła ukojenie podczas bezsennych nocy.

W jednym z listów Słowackiego do matki (maj 1845 r.) znajdujemy fragment,
który pomaga wypełnić szczegółami sytuację nocnych biblijnych rozważań
poety. W owym liście – jak się wydaje – rysuje on i opisuje klasyczną sytuację
nocnej medytacji:

bom i część tej nocy [...] przepędził modląc się... i czytając głośno
Ewangelię [...]. Wystaw sobie tę ciszę, która wtenczas u mnie panowała...
i zobacz światło świecy mojej – i usłysz głos mój – poważny jak głos
którego z dawnych ojców moich, i otwórz, i przeczytaj który z najspokoj-
niejszych rozdziałów *Ewangelii* po polsku – a będziesz miała najwyraż-
niejszy obraz ducha mojego [K II 89].

Poeta kreśli tutaj sytuację nocnej medytacji, której sprzyja cisza (kontekst
listu pozwala ją dookreślić jako *silentium sacrum*). Głośne czytanie Ewangelii
z pewnością pomaga w stworzeniu sytuacji medytacyjnej. Wszak łacińskie *me-
ditatio* oznacza także „rozważanie czegoś, roztrząsanie czegoś, i to nawet w gło-
snej lekturze [...] głośnym powtarzaniu”²¹. Jak mówi Ladislaus Boros, ćwiczenie
się w powolnym odmawianiu tekstów modlitwy wprowadza niejako samo przez
się w medytację, ale to, co wypowiadamy, wcale nie musi być (jako typ tekstu-
wypowiedzi) modlitwą w znaczeniu dosłownym, mogą to być np. fragmenty
Pisma Świętego²². Głośne czytanie Biblii może nawiązywać także do tradycji
lectio divina, której drugą częścią jest *meditatio*. Także Thomas Keating w kon-
tekście rozważań na temat lektury Pisma Świętego podkreślał, że „ludzie w sta-
rożytności czytali na głos a przynajmniej ruchami warg przywoływali słowa, tak
aby całe ciało było zaangażowane w ten proces”²³. Słowacki zdawał sobie spr-
awę z tradycji czytania Biblii głośno, gdyż pisał, że głos jego był „jak głos
którego z dawnych ojców moich”. Przywołajmy tutaj znamienne słowa Romana
Brandstaettera: „Czy próbowałeś kiedyś czytać na głos Pismo Święte? Wieczorem

²⁰ J. Słowacki, *Testament. Redakcja pierwsza*, w: tegoż, *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, wyd. 2, t. XI: *Pisma prozą*, oprac. W. Floryan, Wrocław 1952, s. 295.

²¹ S. Dąbrowski, dz. cyt., s. 67.

²² L. Boros, *Modlitwa chrześcijańska*, tłum. B. Białecki, Warszawa 1976, s. 33.

²³ T. Keating, *Wprowadzenie do modlitwy i medytacji chrześcijańskiej*, tłum. A. Wałęcki, Kraków 2004, s. 67–68.

przy stole, w gronie najbliższej rodziny? A może czytałeś je głośno przed snem, tylko dla siebie, jak to czynił Juliusz Słowacki?”²⁴.

O głośnym czytaniu Pisma Świętego zaświadczał poeta już w Genewie w 1835 r., skąd tak pisał do matki:

Mało teraz czytam i często wieczorem przed zaśnięciem czytam głośno rozdział Biblii. Mam ją po polsku... Przedwczoraj tak mocno wraziła mi się w imaginację męka Chrystusa, że we śnie umęczenie całe widziałem. Obudziłem się okropnie przerażony [K I 292].

Czyż nie mamy tutaj do czynienia z oczywistym faktem medytacji męki Pańskiej – medytacji tak głębokiej, że towarzyszyła poecie jeszcze we śnie?

Głęboką lekturę Pisma Świętego poświadczył Słowacki także liście do matki z grudnia 1845 r., gdy stwierdził, że „nigdzie w Ewangelii nie ma przenośni, nawet w tych słowach: «Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczyczne, a rzekli tej górze, rzuć się w morze, rzuciłaby się w morze»”. [K II 105]. Zdaniem poety inny sposób czytania Pisma Świętego jest niezrozumieniem jego sensów, „jak gdyby Chrystus cośkolwiek niepotrzebnego mówił albo niepotrzebnymi słowami starał się prawdę ukraścić” [K II 105].

Kilka lat wcześniej, gdy poeta spędzał noc u grobu Chrystusa (z 14 na 15 stycznia 1837 r.), także zdecydował się to czynić w towarzystwie Biblii mimo „rozigranych nerwów”. W liście do matki z lutego tegoż roku tak pisał o tym wydarzeniu: „o godzinie 7 wieczór zamknięto kościół – zostałem sam [...]. Miałem bibliję, którą czytałem do 11-stej w nocy” [K I 349]. Jest wysoce prawdopodobne, że była to kilkugodzinna lektura medytacyjna.

Wiele zatem wskazuje na to, że Słowacki medytował Pismo Święte i był w tym zaprawiony. Podkreślam ten fakt nie bez powodu. Gdy mówimy bowiem o transpozycji doświadczenia medytacyjnego na formy literackie, winna temu towarzyszyć świadomość, że szkołą medytacji chrześcijańskiej, także dla Słowackiego, jest przede wszystkim Biblia – i pozostaje nią ona, nawet jeśli poeta nie przywołuje w liryce wprost jej treści, figur, symboli.

Słowackiego medytacje psalmów

Kiedy Merton przybliżał zagadnienie medytacji, za konieczne uznał przywołanie tradycji medytowania psalmów. Przypominał, że mnisi medytują psalmy,

²⁴ R. Brandstaetter, *Krąg biblijny i franciszkański*, Kraków 2004, s. 124. Karol Wojtyła w jednym z listów do Mieczysława Kotlarczyka pisał: „Widzisz, codziennie czytam sobie Ewangelię po polsku. I często czytam na głos”. Cyt. za: *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. A. Boniecki, Kraków 2000, s. 103.

kiedy je śpiewają. Dla początkujących mnichów medytacja oznacza uczenie się psalmów na pamięć. Dla bardziej zaawansowanych jest rozumnym zgłębianiem ich sensów²⁵:

Jednakże zgłębianie ich znaczenia nie polegało tylko na studiowaniu ich z pomocą komentarzy. Była to sprawa „smakowania” oraz „wchłaniania” znaczenia psalmów w głębi swego serca, powtarzania słów powoli, z namysłem, modlitwy w najgłębszym centrum swego bytu, tak iż stopniowo psalmy stawały się tak intymne i osobiste, jak własne refleksje i uczucia człowieka. Tak więc psalmy „formują” umysł oraz serce mnicha na podobieństwo umysłu i serca Chrystusa. Nawet mnich doskonały nie porzucił swego *meditatio psalorum*, jak gdyby była ona zaledwie ćwiczeniem dla początkujących²⁶.

Można się pokusić o stwierdzenie, że Psalm 127 musiał być przez Słowackiego „smakowany”, „wchłaniany” – inaczej mówiąc: medytowany – i stał się w szczególności sposób „tak intymny i osobisty jak własna refleksja”, skoro zaowocował parafrazą biblijnego psalmu (*Jeżeli ci Pan nie zbuduje domu...*). Lotz stwierdzał, że sytuacja sprzyjająca medytacji „zachodzi przede wszystkim wówczas, kiedy poeta sam jest człowiekiem medytującym i w swych utworach daje wyraz medytacji”²⁷. Od jeszcze innej strony naświetlał zagadnienie Dąbrowski:

Kiedy medytacja przedmiotem swym czyni tekst już istniejący, nadbudowuje nad nim wypowiedź własną, już metatekstową. Nadbudowuje, a ściślej: może to uczynić. Od takiej medytacji nad tekstem (budującej tekst własny) odróżniłbym medytację, która posługując się tekstem gotowym, wchodzi po prostu w wyznaczoną przezeń rolę, ale tekstu własnego w zasadzie nie wytwarza. Pierwszą nazwałbym medytacją samodzielną (silnie refleksyjną), drugą medytacją czytelniczną, odtwórczą²⁸.

²⁵ T. Merton, *Kierownictwo duchowe...*, s. 57.

²⁶ Tamże. Warto przypomnieć także słowa na temat Mertona – psalmisty: „Wiele napisano o Thomasie Mertonie jako o mnichu, kontemplatyku, mistrzu duchowym, proroku społecznym i kościelnym, pionierze dialogu międzywyznaniowego, krytyku sztuki, kultury i literatury, a także o Mertonie – poecie, natomiast nic wprost o Mertonie psalmiście. A jednak istnieje prawdziwy psalterz przewijający się przez jego obszerne pisma, zarówno poezję, jak i prozę, który stanowi wytwórny i zdecydowanie współczesny głos chrześcijańskiego uwielbienia” – J. Finley, *Słowo wstępne*, w: T. Merton, *Księga godzin*, s. 29.

²⁷ J.B. Lotz, *Wdrożenie w medytację nad Nowym Testamentem*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1987, s. 166.

²⁸ S. Dąbrowski, dz. cyt., s. 99.

W przypadku utworu Słowackiego wolno nam sądzić, iż mamy do czynienia z takim przetrwaniem (znawcy medytacji pokusiliby się o słowo „przeżucie”) treści zawartych w Psalmie 127, które pozwoliło nadbudować nad tekstem psalmu jego wariantywną odmianę. Kułakowska (powtarzając w zasadzie ustalenia Zgorzelskiego) poczyniła spostrzeżenie, że parafraza Psalmu 127 łączy elementy modlitwy konwencjonalnej „z nowatorskim ujęciem tematu, wprowadzając motyw osobistych rozważań poety-mistyka o wzajemnych stosunkach między Bogiem i człowiekiem”²⁹. Warto zaznaczyć zatem, że mamy tutaj do czynienia niejako z medytacją wielopiętrową: psalm, który stał się tekstem do medytacji poety, zaowocował własną medytacją, w którą poeta wplótł osobiste rozważania. Ponadto ów biblijny psalm mądrościowy sam w sobie jest owocem medytacji i przemyśleń nad rzeczywistością życia codziennego i mocy błogosławieństwa Bożego.

*Jeżeli ci Pan nie zbuduje domu...*³⁰

Utwór ten, parafrazujący Psalm 127, ujawnia elementy osobistego stosunku poety do przetwarzanych treści.

Jeżeli ci Pan nie zbuduje domu,
Próżno składają ci cegły mularze;
Jeśli nie broni miasta od pogromu,
Próżno czuwają po szyldwachach straże.
Na próżno wstajesz przed świtem, człowiecze,
A przy świeczniku nad robotą ślęczysz:
Z gorzkiego żyta chleb ci się upieczę,
Bo Ty, o Panie – te, co kochasz – wieńczysz [w. 1–8].

Ów liryk Słowackiego doczekał się wielu analiz wnikliwie rozpatrujących podobieństwa i różnice w ujęciach psalmisty i Słowackiego³¹. Chciałabym jed-

²⁹ J. Kułakowska, *Formy modlitewne w twórczości Słowackiego. Od „Hymnu” do „Zachwycenia”*, Kraków 1996, s. 37.

³⁰ Rozważania na temat tych psalmów zamieściłam również w swojej książce *Słowacki medytacyjny*.

³¹ Zob. B. Hausner, *Słowacki a Biblia*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*, Lwów 1909, t. 2, s. 16–18; A. Boleski, *Życie wewnętrzne*, w: tegoż, *Juliusza Słowackiego liryka lat ostatnich (1842–1848)*, Łódź 1949, s. 59–61; M. Bizan i P. Hertz, *Noty*, w: J. Słowacki, *Liryki*, wybór i oprac. M. Bizan i P. Hertz, Warszawa 1959, s. 431–432; „*W Tobie jest światłość, siła mego łona...*”. *O liryce religijnej Słowackiego*, w: *Polska liryka religijna*, red. S. Sawicki i P. Nowaczyński, Lublin 1983; J. Kułakowska, *Formy modlitewne...*, s. 34–38.

nakże rozpatrzyć go od innej strony, niżli czyniono to dotychczas, a mianowicie zaproponować odczytanie tego utworu jako własnej i swoistej medytacji Słowackiego nad słowami Pisma Świętego, w tym przypadku wybranego psalmu. Trudno ową parafrazę traktować li tylko jako intelektualne wprawianie się w wariacjach na temat treści przedstawionych w Psalmie 127. Słowacki z pewnością zdawał sobie sprawę, jak dalece sposobnym materiałem do medytacji (a co za tym idzie modlitwy) były przez wieki właśnie biblijne psalmy.

Przesłaniem i rozważaną treścią przywoływanego tu psalmu jest przekonanie, że bez pomocy Boga daremnie próbuje się wznieść trwały dom, zbudować bezpieczne miasto, zbierać owoce własnego trudu. Podobny sens odnajdziemy w Księdze Przysłów: „Błogosławieństwo Pańskie wzbogaca, własny trud niczego tu nie doda” (Prz 10,22). Za sprawą błogosławieństwa Bożego osiąga się z kolei pomyślność i płodność przekładającą się na stabilną i liczną rodzinę, miasto dobrze zaopatrzone i bronione, dające poczucie bezpieczeństwa mieszkańcom. Psalmista nie waha się radykalnie stwierdzić, że cała ta praca jest bezużyteczna, jeżeli u boku tego, kto się trudzi, nie ma Boga³².

Już Loyola zalecał zatrzymać się nad jakimś wybranym fragmentem Pisma Świętego, czy też nawet nad pojedynczym biblijnym słowem, aby smakować jego znaczenie i delektować się nim tak długo, jak długo trwać będzie pobożne uczucie. Hiszpański święty jest autorem słów: „Nie ogrom wiedzy napelnia i nasycia duszę, lecz raczej wewnętrzne odczuwanie i smakowanie rzeczy” [CD 2]³³.

Z tak różnorodnej treściowo palety Księgi Psalmów to właśnie tematyka zawarta w Psalmie 127 przykuła uwagę poety i to ją przetworzył on w swojej medytacji. Powtórzył i rozważył treści zawarte w psalmie, jak gdyby raz jeszcze je profilując, by tym precyzyjniej wydobyć ich znaczenia. Jego medytacyjne krążenie wokół jednego tematu (mocy błogosławieństwa Bożego) zyskało przez

³² Benedykt XVI na audyencji generalnej dnia 31 sierpnia 2005 r. tak mówił o tym psalmie: „Psalmem 127 [126] posługiwali się często autorzy dzieł duchowych właśnie wtedy, gdy opiewali obecność Boga, która jest konieczna, aby iść drogami dobra i królestwa Bożego. I tak mnich Izajasz (zmarły w Gazie w 491 r.), powołując się w swoim *Asceticon* (*Logos* 4, 18) na przykład starożytnych patriarchów i proroków, poucza: «Odadali się pod opiekę Boga, błagając Go o pomoc, nie pokładając ufności we własnym trudzie. I opieka Boża okazała się dla nich warownym miastem, ponieważ wiedzieli, że bez Bożej pomocy są bezsilni, i z pokorą mówili słowami Psalmisty: „Jeżeli domu Pan nie zbuduje, na próżno się trudzą, którzy go wznoszą. Jeżeli miasta Pan nie strzeże, daremnie czuwają strażę”» (*Recueil ascétique*, Abbaye de Bellefontaine 1976, s. 74–75)”. Cyt. za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audyencje/ag_31082005.html [dostęp: 1.09.2018].

³³ W ten sposób odsyłam do *Ćwiczeń duchowych* Loyoli (I. Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, tłum. J. Ożóg, Poznań 2000). Cyfra arabska oznacza numer ćwiczenia.

to na wyrazistości, a poetyckie sekwencje wyliczające i precyzujące medytowane temat zintensyfikowały oraz zdynamizowały znaczeniową tkankę tekstu.

Zgorzelski w parafrazie Słowackiego podkreślał większą plastyczność i konkretność poetyckich obrazów niż w tekście oryginalnym:

Metodę otwierania przez Słowackiego poezji psalmicznej ku dalszym perspektywom znaczeń metaforycznych oraz inkrustowania jej tekstów obrazowymi konkretami najlepiej bodaj ilustruje przykład Psalmu 127(126) *Jeżeli ci Pan nie zbuduje domu...* [...] Tam, gdzie psalmista mówi: „próżno pracowali, którzy go budują”, Słowacki powiada: „Próżno s k ł a d a j ą c i c e g ł y mularze”; zamiast: „próżno czuwa ten, który go strzeże” – powie: „Próżno czuwają p o s z y l d w a c h a c h s t r a ż e”; w miejsce zdania: „pożywacie chleba boleści” poeta wstawi: „Z g o r z k i e g o ż y t a chleb ci się upiecze”, a określenie potomstwa jako „owocu żywota” przekształci w porównanie: „Jak winne grona wyprowadza z ziemi”. Zestawienie synów ze strzałami „w rękę mocarza” przeradza się pod piórem Słowackiego w dwuwiersz:

„W kołczanie jako złote strzały stoją,
W poselstwie jako złote strzały lecą”³⁴.

W świetle medytacji chrześcijańskiej takie uplastycznianie przedmiotu medytacji zyskuje nowe sensory. W praktyce ignacjańskiej jedną z metod jest – niejednokrotnie już tutaj przywoływane – plastyczne wyobrażanie i uprzytomnienie sobie medytowanych treści, co częstokroć dzieje się poprzez wizualizację rozważanego miejsca (*compositio loci*)³⁵.

Słowacki, rozważając treści psalmu, nie tylko stara się zaprząć wyobraźnię, by owe treści uczynić plastycznymi, ale także idzie o krok dalej. Proponuje własne figury, jeszcze bardziej konkretne i wyraziste: „Z gorzkiego żyta chleb ci

³⁴ C. Zgorzelski, „*W Tobie jest światłość...*”, s. 199. Już Boleski zestawiał strofy przedkładanego psalmu Słowackiego i z psalmem biblijnym, i z przekładem Kochanowskiego, ażeby skonstatować, że „w niektórych werszetach psalmu Słowacki jest wierniejszy od Kochanowskiego i zamiast jego ogólnikowej abstrakcji wprowadza bliższe oryginału skonkretyzowanie” – A. Boleski, dz. cyt., s. 59.

³⁵ Ignacy Loyola we wskazówkach mających pomóc w dobrze odprawionej medytacji zalecał dokładne wyobrażenie sobie miejsca. Ćwiczenie takie: „Polega na wyobrażeniu sobie miejsca. Trzeba tutaj zwrócić uwagę na to, że podczas kontemplacji lub rozmyślenia [o przedmiocie] widzialnym [...] wyobrażenie miejsca [na tym będzie polegało, że] okiem wyobraźni ujrzę miejsce materialne, w którym znajduje się to, co chcę kontemplować. [...] [Jeżeli przedmiot kontemplacji lub rozmyślenia jest niewidzialny] [...] wyobrażenie miejsca będzie polegało na popatrzeniu na moją duszę, jakby była uwięziona w tym mogącym się zepsuć ciele, a cały ten układ na tej łez dolinie, jakby był na wygnaniu wśród dzikich zwierząt. Mówiąc «układ» mam na myśli duszę i ciało” [CD 47].

się upieczę”, „W kołczanie jako złote strzały stoją”. Jednakże te obrazy oraz wielość zmysłów włączona w ich imaginowanie i konkretyzację nie stanowią tu przecież celu samego w sobie. Loyola dawał swoje *puncta* do medytacji nie po to, żeby rozkoszować się uplastycznianiem wizji (rzecz szczególnie kusząca dla poetów), ale żeby słuchać, co Bóg mówi przez dany tekst, smakować, czuć to, co najbardziej w nim dotyka, i zobaczyć, jak to odnosi się do życia. Medytacyjny w charakterze utwór poety nie kończy się plastycznym kreśleniem obrazów, lecz ufną modlitwą do Boga, przyzywającą Jego obecność i moc.

Interesujące może okazać się przypomnienie faktu, że Loyola po odprawionej medytacji wskazywał na możliwość przeprowadzenia z Bogiem tzw. rozmowy końcowej, którą porównuje do rozmowy przyjaciół:

Rozmowa końcowa. [ĆD 54] Rozmowa odbywa się właściwie, jeżeli się mówi, jak przyjaciel mówi do przyjaciela, lub jak sługa do pana, raz prosząc o jakąś łaskę, to znów się obwiniając z powodu uczynionego zła, a czasem przedstawiając swoje sprawy i prosząc o radę [...].

W kontekście tak zarysowanej możliwości zwieńczenia medytacji jakże inaczej brzmią słowa poety zamykające utwór *Jeżeli ci Pan nie zbuduje domu...* – słowa, które nie mają odpowiednika w oryginale psalmu:

O Panie! Rozpuść Twoje wielkie moce,
Przez lud się Twój rzuć ognia strumieniami [w. 21–22].

Można je odczytać jako zalecaną przez Loyolę rozmowę finalizującą medytację – wszak widzimy tu wyraźny zwrot do Boga przeradzający się w prośbę o łaskę ukazania wielkich mocy Boga. W owym dwuwersie dopatrywać się też można realizacji nadrzędnego celu medytacji, a mianowicie uzyskania jak najbliższej więzi z Bogiem. Warto położyć nacisk na zalecenie Loyoli, który w kulminacyjnym momencie modlitwy nie proponuje milczenia czy rozumowej refleksji, ale rozmowę, „jak przyjaciel mówi do przyjaciela, lub jak sługa do pana” [ĆD 54].

Fakt, że Słowacki tak właśnie czyni, potwierdzać może medytacyjny charakter modlitwy, w której nie ma jeszcze znamionego dla kontemplacji bezsłownego adorowania Boga, w czego miejsce wkracza ufne Jego wzywianie i zwracanie się doń ze swymi prośbami.

Panie, jeżeli zamkniesz słuch narodu...

Badacze dawno już zwrócili uwagę, że tematyka Bożego błogosławieństwa, obecna w Psalmie 127 i jego poetyckiej parafrazie Słowackiego, występuje tak-

że w kolejnym utworze poety *Panie, jeżeli zamkniesz słuch narodu...* Boleski twierdził, że utwór ów jest związany z poprzednią psalmiczną parafrazą, a jednocześnie jest to już „psalm całkowicie własny”³⁶. W świetle medytacji taki ponowny nawrót do tematu i jego przetworzenie zyskują znamienne i ważne sensory. Dzięki tej charakterystycznej dla medytacji metodzie temu, kto rozważa, nie grozi pośpiech, płytkość przemyśleń ani przelotność uczuć. Metoda powtórzeń, nawrotów pogłębiających i utrwalających zrozumienie pewnych prawd to rys znamieny modlitwy medytacyjnej.

O utworze tym pisał Biliński:

Bóg jest tu ukazany, podobnie jak w innych utworach genezyjskich, jako władca absolutny, który sprawuje swe rządy również nad poszczególnymi krajami. Ich „słuch” można, jak się wydaje, utożsamić z potencjalną energią, z chęcią działania, wreszcie – z wszelką aktywnością. Brak miłości Stwórcy („niemiłowanie”) prowadzi niezawodnie do upadku, mimo ziemskiej mocy. Innymi słowy, narody stają przed znamienym wyborem: albo pójdą własną drogą, która prowadzi donikąd, stając się źródłem zatracenia, albo też wybierze się szlak wyznaczony przez Stwórcę. Wiersz ten, zaczynający się apostrofą do Najwyższego, zawiera prośbę o nieodwracanie się od spraw polskich, ponieważ w przeciwnym wypadku nastąpi prawdziwy, czyli duchowy, upadek³⁷.

Poeta zatem raz jeszcze przedmiotem swych rozważań czyni wiarę w Boże błogosławieństwo. Mamy tu więc jeden rozpisany na wiele odsłon tekst – medytację. Tekst i medytacja istnieją równolegle względem siebie, dopełniając swoje znaczenia. Owa poetycka medytacja wydobywa kolejne znaczenia wynikające z obecności i błogosławieństwa Bożego, a czyniona jest z pozycji proroka, który ma głęboką świadomość, że jego działanie jest całkowicie uzależnione od wspierającej go mocy Pana.

Panie! Jeżeli zamkniesz słuch narodu,
Na próżno człowiek swe głosy natęży:
Choćby miał siłę i odwagę męża,
Z niemiłowania – umrze tak jak z głodu.
Próżno na ręce rękawice kładnie
I jako szermierz wystąpi zapaśnię...
Lice mu wyschnie i oko zagaśnie,
Sprzeąpi się pierś – i głos w nią zapadnie.

³⁶ A. Boleski, dz. cyt., s. 59.

³⁷ K. Biliński, *Wokół wybranych liryków genezyjskich Juliusza Słowackiego*, w: *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 3: *Metamorphosis*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2015, s. 591.

Ale komu Ty Twoje namaszczenie
 Włóżyś na czoło – ten bez żadnej pracy
 W powietrzu Twoim jak powietrzni ptacy
 Pływa, a święte go karmi promienie [w. 1–12].

Utwór rozważa skazaną na klęskę misję proroka, któremu „sprzepaści się pierś – i głos w nią zapadnie”, jeśli Pan go nie wesprze swą łaską. Łaska ta przedstawiona zostaje w ostatniej strofie jako obraz lotu w promieniach. Przycho-
 dzą tu na myśl słowa Boleskiego, że nie ten to jednak lot, co dawniej na „wichrach pełnych błyskawic”, pośród „ciskania skier” na zniechęconą „ziem grudę”. „I w tym motywie – konkludował badacz – jak i w innych z dawnej liryki, dokonała się przemiana ku pełnej ciszy i harmonii”³⁸. Te słowa uczonego wskazują i potwierdzają medytacyjne wyciszenie utworu. Biliński zaś pisał, że w owym utworze Słowacki „w dogłębnym rozpatrywaniu wzajemnych zależności między człowiekiem i Bogiem stara się udowodnić, że niezależność i swoboda tego pierwszego prowadzi do zrozumienia konieczności wiary w transcendentnego i zarazem immanentnego Boga”³⁹. Owo „dogłębne rozpatrywanie wzajemnych zależności między Bogiem a człowiekiem” – prowadzące tego ostatniego do ufego uznania swojej zależności od Niego – można uznać za jeden z głównych celów medytacji.

Na temat obu tych psalmicznych w charakterze utworów Słowackiego wyjątkowo przenikliwie słowa skreślił Boleski. Zdaniem uczonego – mimo podobieństwa tematycznego wiersze te jednak „dają dwa «wizerunki» duchowe, dwóch jakoby od siebie różnych ludzi, są to jednak dwa stany duchowe, nawet dwa okresy życia wewnętrznego jednej osobowości. Z żywotów świętych i mistyków religijnych najlepiej one są znane jako stan «oschłości» i stan «łaski»”⁴⁰.

Podsumowaniem rozważań na temat psalmicznych parafraz Słowackiego niech staną się słowa Zgorzelskiego: „Porzuciwszy drogę światowych omamień przemówił poeta nowymi ustami biblijnych tekstów. Stał się echem Księgi świętej”⁴¹.

Miast zakończenia niech wybrzmia także w tym miejscu słowa Felińskiego, który pisał w *Pamiętnikach*, że ze Słowackim łączyło go „toż samo głębokie

³⁸ Tamże, s. 51.

³⁹ Tamże, s. 592.

⁴⁰ A. Boleski, dz. cyt., s. 61–62.

⁴¹ C. Zgorzelski, dz. cyt., s. 188. Warto tu wskazać, że utwór Słowackiego o incipicie *I porzuciwszy drogę światowych omamień...* (poetycka parafraza początku rozdz. 7 Księgi Hioba) E. Szczegliacka-Pawłowska określiła „medytacją nad Księgą Hioba” – zob. też, [Raptularz wschodni], karta 55r z lirykiem [Czyż dla ziemskiego tutaj wojownika], w: też, *Romantyzm brulionowy*, Warszawa 2015, s. 236.

przeświadczenie, że tylko ze źródeł Ewangelii zaczerpnąć możemy owej wody żywota, co dawne rany zablizni i pełnością życia nas obdarzy”⁴².

Bibliografia

Biliński K., *Wokół wybranych liryków genezyjskich Juliusza Słowackiego*, w: *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 3: *Metamorphosis*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2015.

Bizan M., Hertz P., *Noty*, w: J. Słowacki, *Liryki*, wybór i oprac. M. Bizan i P. Hertz, Warszawa 1959.

Boleski A., *Juliusza Słowackiego liryka lat ostatnich (1842–1848)*, Łódź 1949.

Boros L., *Modlitwa chrześcijańska*, tłum. B. Białecki, Warszawa 1976.

Brandstaetter R., *Krąg biblijny i franciszkański*, Kraków 2004.

Dąbrowski S., *Medytacja. (Studium genologiczne)*, cz. I–II, „Przegląd Humanistyczny” 1989, z. 4–5.

Feliński Z.S., *Pamiętniki*, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 1986.

Finley J., *Słowo wstępne*, w: T. Merton, *Księga godzin*, pomysł i oprac. K. Deignan, tłum. T. Dzikowski, Kraków 2009.

Hausner B., *Słowacki a Biblia*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*, t. 2, Lwów 1909.

Kalendarium życia Karola Wojtyły, oprac. A. Boniecki, Kraków 2000.

Keating T., *Wprowadzenie do modlitwy i medytacji chrześcijańskiej*, tłum. A. Wałęcki, Kraków 2004.

Korotkich K., *Wyobraźnia apokaliptyczna Słowackiego*, Białystok 2011.

Kulesza M., *Słowacki medytacyjny. Późny etap życia i liryki Juliusza Słowackiego w świetle medytacji*, Lublin 2017.

Kulesza-Gierat M., „*Dusza się moja zamysła głęboko*” – tradycje biblijne i medytacyjne w późnej liryce Juliusza Słowackiego, w: *Biblia w literaturze polskiej. Romantyzm – Pozytywizm – Młoda Polska*, Gdańsk 2013.

Kułakowska J., *Formy modlitewne w twórczości Słowackiego. Od „Hymnu” do „Zachwycenia”*, Kraków 1996.

Lotz J.B., *Wdrożenie w medytację nad Nowym Testamentem*, tłum. J. Zycho-wicz, Kraków 1987.

Łempicki Z., *Świat księzek i świat rzeczywisty*, w: tegoż, *Renesans, oświeceni-e, romantyzm i inne studia z historii kultury*, Warszawa 1966.

Medytacja. Postawa intelektualna, sposób poznania, gatunek dyskursu, red. T. Kostkiewiczowa i M. Saganiak, Warszawa 2010.

⁴² Z.S. Feliński, *Pamiętniki*, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 1986 s. 259.

Merton T., *Kierownictwo duchowe i medytacja*, tłum. W. Grzybowski, Kraków 2010.

Merton T., *Modlitwa kontemplacyjna*, tłum. M. Dybowski, Poznań 1988.

Pyczek W., *Jerozolima Słoneczna Juliusza Słowackiego*, Lublin 1999.

Sawicki S., *Medytacja w poznawaniu literatury*, w: *Medytacja. Postawa intelektualna, sposób poznania, gatunek dyskursu*, red. T. Kostkiewiczowa i M. Saganak, Warszawa 2010.

Słowacki J., *Testament. Redakcja pierwsza*, w: tegoż, *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, wyd. 2, t. 11: *Pisma prozą*, oprac. W. Floryan, Wrocław 1952.

Szczeglacka-Pawłowska E., *Romantyzm brulionowy*, Warszawa 2015.

Szturc W., *Jak czytali romantycy?*, „Pamiętnik Literacki” 2005, nr 1.

„*W Tobie jest światłość, siła mego łona...*”. *O liryce religijnej Słowackiego*, w: *Polska liryka religijna*, red. S. Sawicki i P. Nowaczyński, Lublin 1983.

Streszczenie

Jak Juliusz Słowacki czytał Pismo Święte?

Niniejszy artykuł omawia obecność i lekturę Pisma Świętego w życiu Juliusza Słowackiego. Uważna analiza pozwala dostrzec w tej lekturze cechy dystynktywne dla medytacji chrześcijańskiej. Praca analizuje także poetyckie utwory Juliusza Słowackiego, które są transpozycjami biblijnego Psalmu 127 i poświadczają jednocześnie medytacyjną w charakterze lekturę biblijnych psalmów przez poetę.

Summary

How did Juliusz Słowacki read the Holy Scripture?

This paper discusses the presence and reading of the Holy Scripture in the life of Juliusz Słowacki. Careful analysis allows to discover in this reading all the distinctive features of Christian meditation. The paper also examines several Słowacki's poetic works that are transpositions of the biblical Psalm 127 and testifies to the meditational reading of the Psalms by the poet.